

Zespół Ludowej Armii Węgierskiej
pozdrawia Polskich Marynarzy

A Magyar Népkövetség és Táncoskötés
udvörsli a Lód Lengyel haditengerészet
mattörzset, tőrt helyeséit és tisztjeit
kivánnak sok sikert a katonai és
politikai kiképzésben és közös ügyük
a béke védelmében.

1952. 1. 29.

As együttés neviben
Szeyimánstalan
Gergely Péter úr

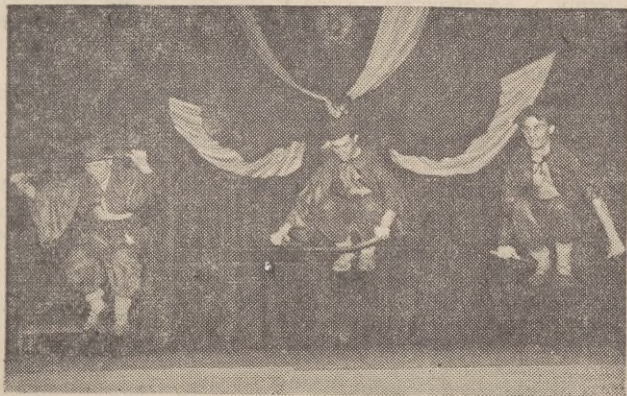
Goszczący na Wybrzeżu Reprezentacyjny Zespół Pieśni
i Tańca Ludowej Armii Węgierskiej przesłał za pośredni-
ctwem naszej gazety serdeczne pozdrowienia dla marynarzy
Ludowej Marynarki Wojennej:

Zespół Pieśni i Tańca pozdrawia bohaterską polską Marynar-
kę Wojenną — marynarzy, podoficerów i oficerów.

Zyczymy dalszych pomyślnych osiągnięć w wyszkoleniu bo-
jowym i politycznym i we wspólnym dziele — walce o trwały
pokój. W imieniu Zespołu — Andres Gyemant ppłk.

Pal Gergely — mjr.

Obszerne sprawozdanie naszego specjalnego wysta-
nika z występu Zespołu znajdziecie na str. 3.



„Taniec Hajduków“ w wykonaniu Zespołu

Ogłoszony w prasie projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyjęli marynarze z radością i dumą

W wielu jednostkach odbywało się zbiorowe czytanie gazet, a tam gdzie istnieją radiowęzły pod głościami skupiały się grupy marynarzy żywo dyskutujących na temat poszczególnych punktów projektu, utrwalającego w formie ustawodawczej rewolucyjne przemiany w życiu naszego kraju, epokowe zwycięstwa ludu pracującego, nowe prawa i obowiązki obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

— W Polsce przedwrześniowej również była konstytucja — mówi elew Marian Myśliwy — lecz była to konstytucja faszystowska. Nie było żadnego równouprawnienia. Mój ojciec przed rokiem 1939 jako mało-rolny chłop nie był w stanie wyżywić całej rodziny. Wszystko to, co uchowano trzeba było sprzedać różnym spekulantom, ponieważ ojciec nie miał konia ażeby zawieźć do miasta. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w artykule 3 punkcie 4 mówi: Polska Rzeczpospolita Ludowa... ogranicza, wyplera i likwiduje klasy społeczne żyjące z wyzysku robotników i chłopów. Skończy się wreszcie całkowicie wyzysk człowieka przez człowieka.

Już po wyzwoleniu wiele się u nas zmieniło. Ojciec otrzymał ziemię z reformy rolnej. We wsi powstał Ośrodek Maszynowy, świetlica i szkoła w dawnym pałacu dziedzica. Ja — tak jak wielu innych z mojej wioski, zdobyłem średnie wykształcenie, o którym dawniej nawet nie mogłem marzyć.

Dumny jestem, że Polska Ludowa powołała mnie do służby w Ludowej Marynarce Wojennej. Czujnie będę stał na straży naszych morskich granic i pokładanego we mnie zaufania nigdy nie zawiodę. To jest mój największy, patriotyczny obowiązek.

— Czytając w prasie poszczególne artykuły projektu Konstytucji — mówi mat Emil Lebok — przypominam sobie z opowiadania mego ojca jak to w okresie władzy kapitalistycznej zawsze drżał o to czy kapitalista nie wyrzuci go z pracy. Moment ten jednak nastąpił. Ojciec chodził od jednego do drugiego zakładu pracy lecz nigdzie jej nie mógł otrzymać. Ojciec był bowiem na czarnej liście, dlatego, że walczył o prawo do pracy.

Dziś dzięki Armii Czerwonej władzę w swoje ręce ujęli robotnicy i chłopci. Władza Ludowa zmieniła życie robotników. Dziś każdy kto chce rzetelnie pracować, otrzymuje pracę według swych zdolności. Dziś robotnik ma zapewniony byt, ma prawo do pracy i wypoczynku.

Nowa Konstytucja, oparta na mocnych fundamentach budującego się w naszej Ojczyźnie ustroju bez wyzysku i ucisku — ustroju socjalistycznego, jest niezachwianą gwarancją praw każdego obywatela do pracy i staje się bodźcem do zwiększenia wydajności pracy. Projekt Konstytucji przepojony jest głęboką troską o każdego człowieka pracy, podczas gdy w Polsce kapitalistycznej nikt się o nich nie troszczył.

M. H.

Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 26 (366)

Gdynia, czwartek 31 stycznia 1952 r.

Rok III

Nowe wspaniałe zwycięstwo Kraju Rad w walce o trwały pokój i komunizm

Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wykonaniu planu rozwoju gospodarki narodowej w 1951 roku

MOSKWA. Opublikowano Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w 1951 r.

WYKONANIE PLANU PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

Plan globalnej produkcji przemysłowej na rok 1951 został wykonany w 103,5 proc.

Zadania planu zostały przekroczone na odcinku hutnictwa żelaza, niektórych metali nieżelaznych, rur żelaznych, węgla, koksu, ropy naftowej, gazu naturalnego, benzyny, energii elektrycznej, motorów elektrycznych, obrabiarek, maszyn przedziałniczych, warsztatów tkackich, traktorów, kombajnów, samochodów ciężarowych i osobowych, autobusów, lokomotyw, koparek, buldożerów, dźwigów samochodowych itd.

W 1951 r. jakość towarów przemysłowych i ich asortyment wykazały dalszą poprawę.

Łączna produkcja całego przemysłu ZSRR wzrosła w roku 1951 o 16 proc. w porównaniu z rokiem 1950.

Dzięki osiągnięciom w 1951 roku sukcesom w rozwoju przemysłu, w dziedzinie wzrostu wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych produkcji przeprowadzono z dniem 1 stycznia 1952 r. nową zniżkę hurtowych cen metali, maszyn i urządzeń technicznych, paliwa, chemikaliów, materiałów budowlanych, papieru; obniżono również opłaty za korzystanie z energii elektrycznej i ciepłej oraz za przewozy towarów.

WPROWADZENIE NOWEJ TECHNIKI DO GOSPODAR- KI NARODOWEJ

W roku 1951 osiągnięto dalsze sukcesy w dziedzinie wprowadzania do produkcji nowych typów maszyn, urządzeń i materiałów. Radziecki przemysł budowy maszyn wyprodukował w 1951 r. około 500 nowych typów maszyn i mechanizmów, zapewniających dalszy postęp techniczny gospodarki narodowej.

ROLNICTWO

W roku 1951 radziecka gospodarka rolna osiągnęła no-

we sukcesy w rozwoju rolnictwa i hodowli oraz w dziedzinie organizacyjno-gospodarczego umocnienia kolchozów.

Łączne zbiory kultur zbożowych, mimo niesprzyjających warunków pogody na Powołżu, w zachodniej Syberii, w Kazachstanie i w niektórych innych rejonach wyniosły w 1951 roku — 7400 milionów pudów. Plony pszenicy i jęczmienia były wyższe niż w roku 1950. Wyższe były również zbiory bawełny. Zbiory buraków cukrowych były wyższe niż w roku 1950 i wyniosły przeszło 27 milionów ton.

Rolnictwo radzieckie otrzymało w 1951 roku 137 tysięcy traktorów w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM, 53 tysiące kombajnów zbożowych, w tej liczbie 29 tysięcy kombajnów samobieżnych, 59 tysięcy samochodów ciężarowych oraz 2 miliony rozmaitych maszyn rolniczych. W kolchozach zmechanizowano orkę prawie w 100 proc.

Równolegle z mechanizacją dokonano poważnych prac w dziedzinie elektryfikacji rolnictwa.

WZROST INWESTYCJI W GOSPODARCE NARODOWEJ

Łącznie państwowe inwestycje w 1951 r. wyniosły 112 proc. w porównaniu z rokiem 1950.

Pomyślnie wykonano zadania roku 1951 w dziedzinie budowy wielkich obiektów hydrotechnicznych na Woldze, Donie i Dnieprze oraz przy budowie Głównego Kanału Turkmeneńskiego.

W roku 1951 zbudowano w ZSRR domy mieszkalne o łącznej powierzchni 27 milionów metrów kw. Ponadto w miejscowościach wiejskich zbudowano około 400 tysięcy domów mieszkalnych.

ROZWÓJ OBROTU TOWAROWEGO

W roku 1951 — czytamy w komunikacie — odbywał się dalszy rozwój handlu radzieckiego. Zniżka cen przyczyniła się do dalszego umocnienia rubla radzieckiego, do wzrostu jego zdolności nabywczej i zwiększenia ilości towarów sprzedawanych ludności. W sieci handlu państwowego

i spółdzielczego sprzedano ludności w roku 1951 (w cenach porównywalnych) o 15 proc. więcej towarów niż w roku 1950.

WZROST ZATRUDNIENIA ORAZ WZROST WYDAJNOŚCI PRACY

Liczba robotników i urzędników zatrudnionych w gospodarce narodowej pod koniec 1951 wyniosła 40,8 miliona osób i była większa niż pod koniec roku 1950 o 1600 000 osób.

Wydajność pracy robotników zatrudnionych w przemyśle w porównaniu z rokiem 1950 wzrosła o 10 proc.

BUDOWNICTWO KULTU- RALNE, LECZNICTWO I GOSPODARKA KOMUNALNA

W roku 1951 osiągnięto dalsze sukcesy we wszystkich dziedzinach kultury socjalistycznej. Liczba osób kształcących się na wszystkich szczeblach nauczania wyniosła w 1951 roku 57 milionów osób. Liczba łóżek w szpitalach i

DZIŚ W NUMERZE:

Występ Zespołu Pieśni i Tańca Węgierskiej Armii Ludowej wspaniałą manifestacją polsko-węgierskiego braterstwa broni str. 3

zakładach położniczych wzrosła w porównaniu z rokiem 1950 o blisko 50 000. Liczba miejsc w sanatoriach i domach wypoczynkowych wzrosła o 18 000. Produkcja lekarstw, narzędzi lekarskich i urządzeń leczniczych wzrosła w porównaniu z 1950 rokiem o 36 proc.

WZROST DOCHODU NARODOWEGO ORAZ DOCHODÓW LUDNOŚCI

W porównaniu z rokiem 1950 dochód narodowy ZSRR wzrósł w roku 1951 (w cenach porównywalnych) o 12 proc. Dzięki wzrostowi dochodu narodowego wzrósł znacznie dobrobyt robotników, chłopów i inteligencji.

Z tytułu świadczeń społecznych ludność radziecka otrzymała w roku 1951 od państwa 125 miliardów rubli.

Dochody robotników i urzędników oraz dochody chłopów wzrosły w roku 1951 (w cenach porównywalnych) w porównaniu z 1950 rokiem o 10 proc.

Depesze kondolencyjne po zgonie marszałka Czojbałsana

DO
TOWARZYSZA G. BUMACENDE
PRZEWODNICZĄCEGO PREZYDIUM
WIELKIEGO HURALU LUDOWEGO
MONGOLSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

Ulan Bator

Proszę przyjąć najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu zgonu towarzysza marszałka H. Czojbałsana, premiera rządu Mongolskiej Republiki Ludowej, towarzysza walki wielkiego Suche - Batora i wodza narodu mongolskiego w jego walce o wolność i postęp.

BOLESŁAW BIERUT

DO
KOMITETU CENTRALNEGO
MONGOLSKIEJ PARTII LUDOWO-
REWOLUCYJNEJ

Ulan Bator

W imieniu polskiej klasy robotniczej i całego narodu łączymy się z Wami w żalobie, jaka dotknęła naród mongolski po zgonie nieodżałowanego towarzysza Czojbałsana, marszałka i premiera Mongolskiej Republiki Ludowej, sławnego rewolucjonisty i patriotę.

Naród polski zachowa na zawsze pamięć o wielkim przywódcy Mongolskiej Republiki Ludowej, który prowadził nieugięcie swój lud drogą demokracji, socjalizmu i pokoju, w braterskim sojuszu ze Związkiem Radzieckim — bastionem wolności i niepodległości narodów.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NA OKRĘTACH I W JEDNOSTKACH MARYNARKI WOJENNEJ

**MARYNARZ WILCZYŃSKI
PRZESTRZEGA DISCYPLI-
NY I PRZODUJE W WY-
SZKOLENIU**

Na każdym odcinku życia wojskowego — pisze w swej korespondencji nasz stały korespondent mar. Marian Mazgaj — marynarz Wilczyński postępuje tak jak tego wymaga regulamin.

Marynarz Wilczyński bierze aktywny udział w pracy świetlicowej, pomaga w nauce innym, systematycznie pracuje nad podniesieniem swej wiedzy wojskowej.

Szczególnie dużo pracował mar. Wilczyński z mar. Gackiem, który nie przestrzegał

regulaminowego trybu życia w jednostce. Systematyczna uświadamiająca praca zdecydowała, że mar. Gacek zrozumiał, iż regulamin jest podstawą życia każdego marynarza.

Jedną z wielu cech mar. Wilczyńskiego jest wielka troska o broń i sprzęt wojskowy. Swoją karabin utrzymuje stale w gotowości bojowej. Ostatnie strzelanie wypełnił na bardzo dobrze.

BIBLIOTEKA CIESZY SIĘ POWODZENIEM

Biblioteka nasza — pisze w liście do naszej redakcji mar. Czesław Kędzia — cieszy

się wielkim powodzeniem. Zdobyła ona sobie uznanie wszystkich marynarzy.

Dużą popularnością cieszą się u naszych marynarzy książki współczesnych pisarzy polskich.

Z ogromnym zainteresowaniem czytają również marynarze książki autorów radzieckich, którzy w bardzo prosty i dostępny sposób obrazują pracę i walkę ludzi radzieckich w czasie Wielkiej Wojny Narodowej i w okresie budownictwa komunizmu.

DOBRCZE STRZELAJĄ NASI MARYNARZE

Jak nas informuje nasz korespondent mar. Władysław Rapala — w pododdziale gdzie dowódcą jest bosmanmat Zenon Dudziak marynarze sumiennie przykładali się do wyszkolenia strzeleckiego, dzięki czemu dobrze go opanowali. Najlepszym tego dowodem są wyniki strzelania, na którym tacy marynarze jak mar. Marian Wilk, Czesław Wiercioch, Janusz Kalecki i wielu innych uzyskali bardzo dobre wyniki.

Pomożemy w szkoleniu młodym specjalistom

Zgrzytają pilniki, stukają młotki to motorzyści kończą budowę ćwiczebnej siłowni

(Od specjalnego wysłannika „Na straży Wybrzeża“)

Okres zimowy jako najbardziej sprzyjający do pogłębienia wiedzy wojenno - morskiej mechanicy i motorzyści N-iej jednostki wykorzystują w celu jak najlepszego poznania wszystkich mechanizmów. Remonty przebiegające w okresie zimowym równoległe ze szkoleniem dostarczyły motorzystom szerokie możliwości praktycznego zapoznania się z wewnętrzną konstrukcją mechanizmów i ich działaniem.

ZBUDUJEMY WŁASNymi RĘKAMI

W celu postawienia szkolenia młodych motorzystów na odpowiednim poziomie, motorzyści we własnym zakresie i własnymi siłami urządzili gabinet elektro - mechaniczny, bogato zaopatrzony w różnego rodzaju eksponaty, mechanizmy i schematy.

Motorzyści nie poprzestali jednak na tym. Zagadnienie odpowiedniego wyszkolenia w okresie zimowym dobrych specjalistów - motorzystów decyduje przecież o losach kampanii letniej, o wzorowym wykonaniu zadań bojowych przez całą jednostkę, o honorze jednostki. O tym dobrze każdy motorzysta pamięta. Dlatego też równoległe z pracami przy urządzeniu gabinetu elektro mechanicznego posuwała się w szybkim tempie praca nad budową ćwiczebnej siłowni, która umożliwi już w najbliższym czasie szkolenie motorzystów w gabinecie, w warunkach identycznych takich samych jak na okrętach. Z dumą patrzą dziś motorzyści na dzieło swych rąk — siłownię, która za kilkanaście dni zainstalowana będzie, jak na prawdziwą siłownię na okręcie.

Wiele jednak trudu i pracy kosztowała jej budowa. Dużo hartu i silnej woli wykazali motorzyści. Do wyczerpanej pracy mobilizowała ich myśl, że tym sposobem przyczynia się do uzyskania wzorowych wyników wyszkoleniowych przez jednostkę w czasie kampanii letniej.

PRACOWALI Z ZAPALEM

A tak wyglądała ich praca: Jeszcze w czasie kampanii letniej powstał projekt stworzenia ćwiczebnej siłowni dla motorzystów, budową swą i metodą obsługiwaną jak najwięcej zbliżoną do okrętowej. Już wówczas motorzyści zabezpieczali baze materiałową do budowy siłowni, kompletując różnego rodzaju kontorniki, płaskowniki, szyny rury, wyciągane z różnych wraków, a potrzebne do budowy.

Kompletowano równocześnie narzędzia jak młotki, młoty, imadła, pilniki, pilki do cięcia stalowej blachy, dłuta

itp., które konieczne były w pracy. Wiele narzędzi wykonali motorzyści sami. Zapewniono także sobie możliwość korzystania z warsztatów mechanicznych OSMW, których kierownik oficer P. przez cały czas pracy siedział na ręce dzielnym mechanikom, umożliwiając im korzystanie z wszelkiego rodzaju narzędzi znajdujących się w warsztatach.

W międzyczasie, gdy motorzyści czynili przygotowania do rozpoczęcia pracy, oficer D. wraz z kilkoma marynarzami opracowywał dokładne, szczegółowe plany konstrukcyjne przyszłej siłowni. Do późnej nocy świeciło się światło w gabinecie oficera — mechanika, który czynił skomplikowane wyliczenia, aby przy jak najracjonalniejszym wykorzystaniu materiału będącym w jego posiadaniu, stworzyć siłownię, która odpowiadałaby wymaganiom postawionych w założeniach planów.

Do późnej nocy stali pochyleni nad wykresami i planami marynarze — kreślarze, kreśląc schemat siłowni w myśl ścisłych dyrektyw oficera D. Motorzyści czekają na wykonanie planów aby móc zacząć pracę — ta myśl odpędzała zmęczenie i dodawała sił kreślarzom: mar. Rupała, mar. Kosiutowski i mar. Grockiemu. Wkrótce plany były gotowe. Można było przystąpić do ich realizacji. Twórcze myśli miały w szybkim czasie przybrać realną postać w siłowni.

SIŁOWNIA BĘDZIE POMOCĄ W SZKOLENIU

Dożyła, jasna sala z betonowym basenem pośrodku zaroziła się od opłótych w granatowe kombinezony motorzystów, z brygady maty Burczaka i st. mar. Forysia. Rozpoczęcie roboty poprzedziła krótka narada, zapoznanie się z planem budowy fundamentów i dokładny podział pracy między poszczególnymi motorzystami.

Po chwili stuk młotków i ostrej zgrzyt piłek, tnących stalowe blachy napełnił salę kaskadą dźwięków. Od wczesnego ranka do późnego wieczora, przez szereg tygodni trwała wyczerpująca praca. Nikt nikogo nie popędzał. Każdy sam wkładał cały wysiłek swych mięśni, umysłu i własnej inicjatywy w wykonywaną robotę. Wiedzieli, że każda praca jest ważna, szybkie ukończenie jednej, umożliwi rozpoczęcie drugiej i w wyniku da przedterminowe uruchomienie siłowni. Wiedzieli, że na siłownię czekają ich koledzy motorzyści, a zresztą nie tylko oni — cały stan osobowy jednostki był głęboko zainteresowany przebiegiem i tempem pracy.

Bez przerwy, całymi godzinami podnosiły się i opadały uźbrojone w młoty ręce mar. Braciszewskiego i Włodarczyka, którzy w twardym betonie wybijałi otwory do umieszczenia i umocowania fundamentu. Z wytężeniem napięły się mięśnie st. mar. Chojnackiego i st. mar. Knapczyka przygotowujących poszczególne elementy stalowych fundamentów. Ścisłe według rysunków technicznych wycinali kontorniki i trasowali blachy.

Syczał i sypał snopem fioletowych iskier aparat do spawania, który posłuszny wprawnym rękem st. mar. Forysia łączył w jedną potężną całość części fundamentu. Wiele dni z „płomieniem w ręku“ pracował st. mar. Forys. Od niestannego żaru czerwonym rumieńcem pokrywała się jego twarz, z napięciem patrzyły oczy na rozżarzony do białości metal, praca jednak postępowała sprawnie naprzód.

Pracę swoją przerywali jedynie na kilkanaście minut potrzebnych do spożycia posiłku. I tak całymi dniami i wieczorami szła praca. Szybciej! Szybciej wykończyć fundamenty i rozpocząć montaż siłowni! Robota jednak posuwała się naprzód nie tak szybko jakby chcieli.

DLA SVOJEJ SIŁOWNI REZYGNOWALI Z WYJŚCIA NA LĄD

Nadeszła niedziela. Dzień wolny od zajęć mat Burczak i wielu innych motorzystów otrzymało przepustki. Chwila zastanowienia i powzięcie stanowczej decyzji. — Nie pójdę na przepustkę — postanowił mat Burczak — lepiej popracuję trochę przy siłowni.

Jak postanowił, tak też zrobił. Włożył kombinezon i udał się na salę do pracy. Zdziwił się on przyjemnie spotykając tam już st. mar. Forysia, st. mar. Chojnackiego, mar. Chulbuja i kilku innych.

A wy co tutaj robicie — zapytał.

— Siłownię — odpowiedzieli — uśmiechnęli się do siebie i rozpoczęli pracę. Przez kilka niedziel nie korzystali z przepustek motorzyści pracujący przy siłowni, swój czas poświęcając pracy.

Nadeszedł wreszcie radosny moment. Zakończono pracę przy fundamentach i przystąpiono do montażu siłowni. Motorzyści otrzymali ochotnicze uzupełnienie w postaci młodych marynarzy: Soczówki, Brzostowskiego, Skarupa i Zybury. Praca przy montażu ruszyła z nową siłą i kilka par młodych rąk bardzo się przydało.

Najwięcej trudności nastęczał montaż rur obiegu chłodzenia. Ze względów technicznych należało niektóre rury przerabiać, skracać, wyginać w innym kierunku. Kolana przy rurach obiegu wody słodkiej trzeba było wyginać płynnie, aby zmniejszyć kąt osty, powodujący nierównomierne ciśnienie wody i mniejszą zdolność obiegu. Wspólnym wysiłkiem jednak pokonano te trudności.

Dużo części brakowało ale to nie zniechęciło motorzystów. Mar. Rupała, tokarz, z Sosnowca, sam wykonał na to karce dławice do zbiornikowodnego, sprzęgło łączące wa z silnikiem i wiele innych elementów, a st. mar. Stawiszynski dużo pracy włożył w wykonanie w siłowni podłogi.

WYTEŻONA PRACA WYDAŁA OWOCE

Dzisiaj siłownia jest już na ukończeniu. Nie dłużej już mat Burczak, st. mar. Forys, mar. Rupała, st. mar. Chulbuj, st. mar. Chojnacki i ci wszyscy, którzy pracowali przy budowie siłowni przekazują jednostce owoce swej pracy — do konała tak sama jak na okręcie siłowni, na której szkolili się będą w zimowym okresie dziesiątki młodych marynarzy - motorzystów. Dzięki pracy swych starszych kolegów będą oni mogli stanąć w tegorocznej kampanii letniej w pełni przygotowania i swoimi osiągnięciami w wyszkoleniu oraz wzorowym wykonywaniem wszelkich manewrów i zadań bojowych przysporzyć chwali jednostce, podnieść poziom gotowości bojowej swojej jednostki, całej Ludowej Marynarki Wojeennej.

mat Jerzy Wiatr

Kochając swoją specjalność dba o powierzony jego pieczy sprzęt

Miłość do posiadanej specjalności, przywiązanie do okrętu i dumę ze wspaniałego sprzętu mat Wiatrowski wykazywał każdego dnia od chwili zakręcenia swą sumienną pracą, troskliwą pielęgnacją urządzeń i mechanizmów, systematycznym pogłębianiem wiedzy wojenno-morskiej i politycznej.

Każdy dzień przynosił mu nowe osiągnięcia w służbie i wyszkoleniu. Coraz lepiej mat Wiatrowski znał swój sprzęt, coraz sumienniejszą opieką się nim, utrzymując go w stałej gotowości bojowej.

Przez cały okres letniego szkolenia, sprzęt którym opiekował się mat Wiatrowski pracował sprawnie, bez zastrzeżeń, a podczas przeglądów oceniany był zawsze dobrze.

Za sumienną opieką nad sprzętem i podną naśladowania pracą, która wypływała z głębokiej świadomości politycznej mat Wiatrowskiego oraz za wysoki poziom wyszkolenia, mat Wiatrowski otrzymał od dowódcy urlop w nagrodę.

Ostatnio kierownik działu maszynowego bosman Kowalski powierzył matowi Wiatrowskiemu odpowiedzialne zadanie: utrzymać w należytym porządku drenaż okrętowy.

Dumny z zaufania, jakim darzą go przełożeni mat Wiatrowski postanowił nadać tak pracować, aby zaufania pokładanego w nim nie zawieść.

Przyjrzyjmy się bliżej pracy mat Wiatrowskiego. Podczas porannego przeglądu sprzętu mat Wiatrowski zauważył pęknięcie drażka na zawrce w jednej z komór. Spostrzeżenie to zanotował w notesie, a skończywszy przegląd innych urządzeń z miejsca przystąpił do pracy.

Narzędzie potrzebne do wykonania pracy mam, klucz zaworowy, młotek też... Wszystko inne w porządku...

Sprawnie poszła praca. Wydemontował i wyciągnął dławicę. Rozebrał ją i przeglądając dokładnie każdą część, wyczyścił i zakonserwował. Wymienił również uszkodzony drażek.

— No, wszystko teraz będzie grało! — rzekł do siebie zadumany.

Szybko, sprawnie i dokładnie wykonuje każdą pracę mat Wiatrowski, dając tym wyraz miłości do posiadanej specjalności, do służby w szeregach Ludowej Marynarki Wojeennej.

Organizacja zetempowska, której mat Wiatrowski jest członkiem wychowała go na świadomego obrońcę swej Ludowej Ojczyzny, nauczyła socjalistycznego stosunku do sprzętu, rozszerzyła i pogłębiła miłość do specjalności i służby na morzu.

Kiedy na okręt przybyli młodzi marynarze — st. mar. Stepien i st. mar. Michalak, mat Wiatrowski z miejsca przystąpił do pracy nad nimi. Opowiadał im o tym, jak okręt wykonywał zadania w czasie letniej kampanii, zapoznał z urządzeniami, obsługą i konserwacją motorów, wskazał, jak należy pielęgnować maszyny i troszczyć się o nie, by zawsze pracowały sprawnie i były gotowe do wykonania każdego zadania.

Od pierwszych dni pobytu na okręcie mat Wiatrowski uczył młodych specjalistów miłości do posiadanej specjalności, ucząc socjalistycznego stosunku do sprzętu, dumy ze służby na okręcie pod białoczerwoną banderą.

Dumny są przełożeni z mat Wiatrowskiego — dobrego specjalisty. Dumny jest ze swych podwładnych mat Wiatrowski. Dobrze służy Ludowej Ojczyźnie, wzorowo wykonując wszystkie zadania wzmacniając siłę Ludowego Wojska Polskiego, obrońcę Ojczyzny, budującej socjalizm.

Z. K.

Jeszcze jedno zwycięstwo w walce o zbudowanie socjalizmu

Poszczególne lata Planu 6 letniego — to etapy historii, która rodzi się z codziennej walki milionów ludzi, budujących socjalizm w naszej Ludowej Ojczyźnie. Opublikowany niedawno komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w roku 1951 jest mędnym o wynikach ważnego okresu w tej walce. Jest on podsumowaniem wszystkiego, co nasz naród dokonał w tym czasie.

Spójrzmy na cyfry planu. Mówią nam one, że wielkie trudności na jakie napotkaliśmy w drugim półroczu 1951 r. zostały prawie na wszystkich odcinkach przełamane. Mówią nam, że masy pracujące naszego kraju — pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — wykonały swe zadania. Fakt ten jest źródłem słusznej dumy i radości dla każdego Polaka.

Zwycięstwo osiągnęliśmy bowiem w nieustannym ogniu walki z trudnościami. Dowiedliśmy zdolności do szybkiej mobilizacji sił na odcinkach zagrożonych planów, potwierdziliśmy raz jeszcze umiejętność szybkiego przezwycięzenia przejściowych słabości.

Trudności związane z żywiołowym tempem budownictwa przemysłowego, a pogłębione niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi, powodowały nie tylko niewykonanie planu kwartalnego, ale rzucały również cień na realizację całego planu.

Zadanie więc było jasne. Szło o to, by chwilowe zala-

manie jak najszybciej przezwyciężyć, by zaleźności w wykonaniu planu w IV kwartale bezwzględnie wyrównać.

Pelna mobilizacja sił nastąpiła szybko. Atak na pozycje planu nabrał w ostatnich miesiącach roku 1951 mocy, a praca — regularnego tempa. Dziś można z dumą stwierdzić, że Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1951 został pod względem wartości wykonany w dziedzinie produkcji przemysłowej w 100,8 proc. Przekroczenie w wartości wyniosło w stosunku do roku 1950 — 24,4 proc., a wydajność pracy wzrosła o 14 proc.

Duma nasza i radość z osiągniętych sukcesów są tym większe, tym bardziej uzasadnione, że zadania, które stawiał przed nami drugi rok Planu 6-letniego nie były łatwe. Jedno szczególnie stwierdzenie komunikatu wykazuje to specjalnie dobitnie. Mówi ono, że wartość produkcji przemysłowej w 2,7-krotnie w porównaniu z rokiem 1938.

Oznacza to, że w ciągu siedmiu lat, dzielących nas od wyzwolenia potrafiłszy odrobić odbudowy zniszczeń osiągnąć rozwój, na który za czasów kapitalistycznych nie starczyłoby 50 lat. Jakże potrzebna jest wymowa tego prostego stwierdzenia. W jak wyraźnych konturach widzimy dzięki niemu budowaną przez nas jasną, dobrą, radosną przyszłość, której na imię socjalizm.



Kolana rur należy wyginać płynnie, aby zwiększyć szybkość obiegu wody słodkiej — do-
brze o tym pamięta st. mar. Chojnacki, mar. Skarupa i mar. Brzostowski.

Występ Zespołu Pieśni i Tańca Węgierskiej Armii Ludowej wspaniałą manifestacją polsko-węgierskiego braterstwa broni

Na linii komunikacyjnej Gdańsk - Gdynia panuje ożywiony ruch. Autobusy, trolejbusy i tramwaje przepełnione są roześmianymi radośnie pasażerami. Pojazdy komunikacyjne opróżniały się pod wielkim teatrem „Wybrzeże“ we Wrzeszczu. Tłumy ludzi znikają w drzwiach teatru, każdy śpieszył się, wszyscy chcieli ujrzeć wspaniałą zespół, którego sława rozniosła się szeroko w kraju i za granicą.

Sala Teatru Wielkiego udekorowana hasłami wypisanymi w języku węgierskim i polskim. „Niech żyje przyjaźń narodu polskiego z narodem węgierskim“ — czytamy na jednym z transparentów.

Zbliża się godzina 19.00. Wśród widzów wzrasta napięcie. Wtem rozsuwa się kurtyna. Na scenie chór. Nim publiczność zdążyła podnieść ręce do oklasków zabrzmiała potężnie melodia naszego hymnu państwowego. Wszyscy powstałi z miejsc.

Po hymnie polskim chór odśpiewał hymn węgierski i radziecki. W imieniu składu osobowego Ludowej Mar. Woj. Zespół przywitał oficer Napieraj. W swym przemówieniu oficer Napieraj podkreślił głęboką przyjaźń łączącą narody węgierski i polski, a datującą się od dawnych lat. Wskazał na wspaniałą postać bohatera obu narodów generała Józefa Bema, który walczył na We-

grzech „za wolność waszą i naszą“.

Następnie przemówił kierownik zespołu pułkownik Gyemant. Przesłał on gorące pozdrowienia marynarzom Polskiej Marynarki Wojennej i mieszkańcom Wybrzeża budującym socjalizm. Oświadczył on, że przyjaźń i braterstwo broni Armii Ludowej Polski i Węgier dopomoże obu narodom dościsnąć do socjalizmu i utrzymać pokój.

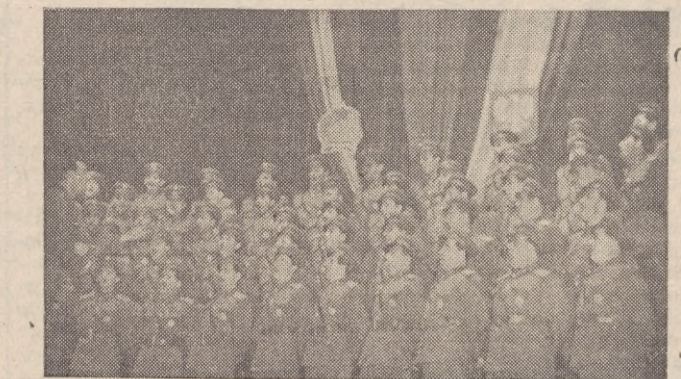
Po jednym i drugim przemówieniu wznoszono gorące okrzyki na cześć Węgierskiej Partii Pracujących, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz na cześć wodzów naszych narodów Rakosi'ego i Bieruta.

Burza oklasków i okrzyków zerwała się gdy wzniesiono okrzyki na cześć Wielkiego Stalina. Wszyscy obecni zgodnym chórem skandowali: Stalin, Stalin, Stalin.

St. mar. Kryszczak tak oto powodził do siedzących obok towarzyszy:

— Tak hartuje się przyjaźń narodów, z której rośnie socjalizm.

Po gorącym serdecznym przywitaniu Chór wykonał piękną pieśń „O zwycięstwach stalinowskich“. Po tej wspaniałej pieśni usłyszeliśmy piosenkę ludową pt. „Dobry Wieczór“, którą odśpiewał duet żeński. Następnie chór odśpiewał piękną pieśń o bohaterkiej walce robotnika - partyzanta, który do ostatniego tchnienia walczył o wolność.



Ponad 200 osobowy Zespół Pieśni i Tańca Armii Węgierskiej Republiki Ludowej, gościł po raz pierwszy w Polsce. Na zdjęciu: Chór śpiewa piosenkę p. t. „U młynarza Marcina“

Usłyszeliśmy też wesołą piosenkę żołnierską. Nie rozumieliśmy słów tych wszystkich pieśni, ale wyczuwaliśmy w nich ogromną miłość ludu węgierskiego do swej Ojczyzny.

Piękno ziemi węgierskiej ukazują regionalne pieśni z Karadaju, z górskich okolic Csitar, lub z nad brzegów Dunaju. Jeśli mówimy już o pieśniach Zespołu to nie sposób pominąć wspaniałe wykonanej wiązanki polskich melodii ludowych. Zachwyty widowni doszedł do szczytu, gdy chór odśpiewał po polsku piosenkę pt. „U młynarza Marcina“. — Publiczność swymi huraganami braw zmusiła chór do powtórzenia tego punktu programu.

Ale pieśń i muzyka, to jedna porywająca forma twórczości artystycznej Zespołu. Również piękne i porywające są tańce węgierskie. Właśnie po krótkiej przerwie na scenę w mieniących się równobarwnych strojach wbiegają taneiczne pary: „Czardasz“. W tym pełnym wspaniałego, śliczego węgierskiego temperamentu tańcu ludowym, odbija się bujne życie prostych ludzi. Widownia była pełna zachwyty. Zresztą nie tylko ten taniec zdobył uznanie publiczności. W programie widzieliśmy oryginalnie wykonanego „Mazurka“ z opery „Halka“ Moniuszki. Wszystkie tańce były przyjmowane z zachwytem i widownia często huraganami braw żądała ich powtórzenia.

Na zakończenie występu ujrzelismy inscenizację taneczną pt. „Taniec hajduków“. Taniec ten oparty jest na motywach historycznych i przedstawia walkę wyzwolenczą ludu węgierskiego przeciw tureckim zaborcom.

W ogóle tak pieśni jak i tańce, które wykonuje Zespół oparte są o sztukę ludową i wskazują na to, jaką jest ona niewyczerpaną skarbnicą dla zespołów artystycznych.

Zespół Pieśni i Tańca Węgierskiej Armii Ludowej swą twórczość nacelowal na pokazanie swej armii pięknych tradycji narodowych i wychowywanie mas żołnierskich w bezgranicznej miłości do Ojczyzny i w nienawiści do wrogów.

Zespół był niedawno w Związku Radzieckim, gdzie bawił na gościnnych występach w Moskwie, Leningradzie i Kijowie. Zanotował on tam wiele sukcesów, a jednocześnie zapoznał się z pracą wielu zespołów radzieckich i obficie czerpie z ich doświadczeń. Wszyscy członkowie Zespołu pod kierownictwem pułkownika Gyemanta pracują nad tym, by sztuka ich była socjalistyczna w treści i narodowa w formie.

Po „Taniecu Hajduków“ w czasie huraganu oklasków na scenę wchodzi cały Zespół. Wchodzi też oficer Napieraj i delegacje marynarzy. Gorące podziękowanie za tak wspaniały występ złożył Zespołowi oficer Napieraj. Goście otrzymali w podarunku od marynarzy piękny model polskiego okrętu wojennego z XVII wieku. Widownia serdecznymi oklaskami pożegnała Zespół.

Występ Zespołu Pieśni i Tańca Węgierskiej Armii Ludowej przyczynił się do zbliżenia bratnich narodów, zacieśnił historyczną przyjaźń polsko-węgierską, wzmocnił jeszcze bardziej obóz pokoju.

chor. Cz. Kundziec

Rewolucyjne tradycje braterstwa broni łączą polskich i węgierskich żołnierzy

Piękne, rewolucyjne tradycje bojowe posiada nasza armia i armia Węgierskiej Republiki Ludowej. Węgiercy i polscy bojownicy niejednokrotnie na przestrzeni dziejów walczyli wspólnie, ramię w ramię, przeciw wojskom państw „świętego przymierza“ — Rosji, Prus i Austrii, o wyzwolenie narodowe.

Złotymi zgłoskami w dziejach walk narodowo-wyzwoleńczych obydwu narodów, polskiego i węgierskiego, zapisało się imię generała Józefa Bema, który jest naszym wspólnym wielkim bohaterem narodowym.

Józef Bem urodził się 14 marca 1794 roku w Tarnowie woj. krakowskiego. Ojciec jego był prawnikiem.

Mając 19 lat Józef Bem wstąpił ochotniczo do armii Królestwa Warszawskiego. Od tej chwili całe swoje życie poświęcił służbie żołnierskiej, walcząc o wolność Polski i innych uciskanych narodów. Warszawską Szkołę Artyleryjską kończy w stopniu podporucznika i w szybkim czasie staje się mistrzem ognia artyleryjskiego.

Gdy rozpoczęło się Powstanie Listopadowe, Bem już w stopniu majora zostaje dowódcą baterii lekkiej - konnej. W bitwie pod Iganiami dzięki zastosowaniu przez Bema rowej taktyki walki artyleryjskiej, a mianowicie użyciu jej jako odwodu ruchomego, Polacy zwyciężyli. W bitwie pod Ostrołką, która z przyczyny nieudolności i złej woli naczelnego wodza generała Skrzyneckiego skończyła się dla naszej powstańczej armii klęską, Bem ze swą artylerią ratuje armię od porażki, osłaniając jej odwrot. Śmiałoymi kontratakami powstrzymując natarcie nieprzyjaciela. Za olbrzymie zasługi położone w walkach powstańczych zostaje awansowany do stopnia generała i mianowany dowódcą artylerii powstańczej.

Po upadku Powstania Listopadowego gen. Bem z oddziałami Wojska Polskiego przekroczył granicę pruską i osiedlił się w Paryżu.

W 1848 roku fala rewolucji przeszła przez Europę. Okres ten nazwano „Wiosną Ludów“. Największy plomień rewolucji rozgorzał na Węgrzech, a stolicą Austrii — Wiedeń znalazła się w rękach powstańców, na czele których stanął generał Bem. Wiedeń długo i bohatercko bronił się, ale musiał się poddać wskutek zdrady wiedeńskiej burżuazji.

Z Wiednia Bem udał się na Węgry, gdzie mianowany został Naczelnym dowódcą Armii Siedmiogrodzkiej. Wydaje wówczas odczyt do ludności Siedmiogrodu, głosząc w niej równość wszystkich obywateli wobec prawa i sprawiedliwy ustój sądowy.

Walki Bema w Siedmiogrodzie, to szereg wspaniałych zwycięstw, odniesionych przez niewielką rewolucyjną Armię Węgierską nad wojskami cesarskimi.

Na wieść o pierwszych zwycięstwach Bema w Siedmiogrodzie, płomienny bojownik o wolność ludu węgierskiego, Petöfi poeta i rewolucjonista, prosi Prezydenta Kossutha o przeniesienie go z 28 batalionu do armii Józefa Bema, gdyż jak pisze: „OBEĆNIE TYLKO PRZY BOKU BEMA MOŻNA BYĆ BEZ HAŃBY“. Petöfi zostaje adiutantem Bema. Głęboka przyjaźń, jaką Bem darzył młodego poetę, jest pięknym symbolem i wymownym dowodem braterskich stosunków między Polakami i Węgrami walczącymi o wolność.

Żołnierze polscy, rewolucjonisci Wiednia, bojownicy węgierscy nazwali generała Bema — „Ojcem Bemem“. Przydomek ten jest dowodem miłości, szacunku i uznania, jakim cieszył się on u żołnierzy.

Generał Bem rozgromił cesarskie wojska i oczyścił z nich Siedmiogrod i Banat. Uległ dopiero w rycerzowej walce z interwencyjnymi wojskami cara Mikołaja I. Gen. Bem nie kapitulował, lecz wraz z oddziałem kawalerii przebił się przez pierścień otaczającego go wroga i przeszedł granicę turecką.

Zdał od Ojczyzny, w Syrii w miejscowości Aleppo, dnia 10 grudnia 1850 roku umiera gen. Józef Bem wskutek odniesionych ran w bitwach o wolność niepodległej Węgry.

Szlachetna postać gen. Józefa Bema, bohatera narodu polskiego i węgierskiego, wodza rewolucyjnych wojsk węgierskich jest dla nas żywym symbolem nierozdzielnej przyjaźni polsko-węgierskiej, która cementowała się na polach bitew i w bojach, toczonej przez naszych i węgierskich żołnierzy o ideały wolności, niepodległości i demokracji.

Goście z naszego kraju, a obecnie na Wybrzeżu Reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca Węgierskiej Armii Ludowej, który dnia 29 br. w Teatrze „Wybrzeże“ we Wrzeszczu dał dla marynarzy, podoficerów i oficerów Ludowej Marynarki Wojennej wspaniały występ pogłębił w jeszcze w większym stopniu przyjaźń łączącą nasze narody i braterstwo broni polskiej i węgierskiej armii.

Piękne, pełne ognia życie węgierskie tańce regionalne i narodowe, wspaniałe inscenizacje i pieśni, które podziwiali nasi marynarze w czasie występu, przyczyniły się do zapoznania nas ze starą piękną węgierską kulturą ludową, do zacieśnienia więzi z braterskim narodem węgierskim.



Żywy, pełen temperamentu czardasz w tańcu węgierskim był szczególnie oklaskiwany na występach Zespołu w Gdańsku.

Węgry to kraj nizinny, który przecinają dwie wielkie rzeki — Dunaj i Cisa. Powierzchnia Węgier wynosi 93 tys. km², czyli mniej niż 1/3 powierzchni naszego państwa. Węgry, to kraj przeważnie rolniczy. Doskonała gleba i łagodny klimat sprzyjają nie tylko uprawie zbóż, ale nawet winogron i tytoniu. Węgry posiadają również dość dobrze rozwinięty przemysł, głównie metalowy, elektrotechniczny i chemiczny.

Są one krajem niemal jednonarodowym i liczą 9 milionów ludności. Przez kilka wieków znajdowały się Węgry pod jarzmem austriackim. Niepodległość odzyskały w 1918 roku jako monarchia z regentem, lecz faktycznie władzę w kraju objeli kapitaliści i obszarnicy, którzy nadal uciskali masy ludowe. Przedwojenny rząd faszystowski kumał się z hitlerowskimi Niemcami, a w 1941 roku wciągnął Węgry do wojny ze Związkiem Radzieckim.

Dopiero w latach 1944 — 1945 nastąpiło wyzwolenie kraju przez Armię Radziecką. Lud węgierski mógł pod wodzą klasy robotniczej rozpocząć nowe życie. Początkowo reakcja zachowywała jeszcze dość silne pozycje, próbowała obalić władzę klasy robotniczej i przy pomocy agentów imperialistycznych przywrócić na Węgrzech władzę kapitalistów. Nie dopuścił jednak do tego lud węgierski. Proces szpiegów i agentów imperialistów kardynała Mindszenty'ego i zdrajcy Rajka — najemnika anglosaskich imperialistów — odsłonił te zbrodnicze zamary. Zdrajców ujęto i surowo ukarano.

Nowy rząd przeprowadził pod kierownictwem partii ko-

W rocznicę utworzenia Węgierskiej Republiki Ludowej

WĘGRY — NASZ PRZYJACIEL

munistycznej upaństwowienie banków i ciężkiego przemysłu. Rozparcelowano obszarniczą ziemię, nadzielając nią 800 tys. rodzin chłopskich. Już w 1949 roku udział sektora socjalistycznego w przemyśle wynosił 92,1 proc., w handlu hurtowym 100 proc., w detalicznym 30 proc.

Dzięki gospodarczej pomocy ZSRR, dzięki temu, że podstawowe pozycje gospodarcze znalazły się w rękach państwa ludowego, dzięki prowadzeniu gospodarki planowej — naród węgierski przystąpił mógł do szybkiego rozwoju swojej gospodarki. Produkcja przemysłowa w 1948 roku przewyższyła przedwojenną o 27 proc. Rolnictwo węgierskie osiągnęło już w 1949 roku poziom przedwojenny. We wsi węgierskiej szybko rozwija

się spółdzielczość produkcyjna. W pierwszej połowie 1950 roku istniało tu już 1760 spółdzielni produkcyjnych. We wsi węgierskiej pracowało we wrześniu 1950 roku 5 930 traktorów, a ogółem bydła wzrosło o przeszło 40 proc.

Naród węgierski rozpoczął realizację wielkiego planu 5-letniego (1950 — 1954), w którego wyniku poziom produkcji przewyższy przedwojenny przeszło dwukrotnie. Węgry przekształcają się w ten sposób z kraju rolniczo-przemysłowego, w kraj przemysłowo-rolniczy, w którym prawie 60 proc. dochodu narodowego da przemysł. Będzie to stanowiło mocny fundament pod budowę socjalizmu.

Naród węgierski pomyślnie wykonuje plan 5-letni. Plan pierwszego roku wykonano całkowicie, a w drugim roku, po dwóch kwartałach poziom produkcji przemysłowej wzrósł o 34 proc. w porównaniu z tym samym okresem roku poprzedniego.

Wzrosły również nakłady inwestycyjne, które w 1951 r. przewyższyły poziom z roku 1950 o 33 proc. W tym czasie budowano i oddano do użytku świata pracy 31 600 nowych mieszkań.

Ilość robotników wzrosła o 200 tys. ludzi, a ich wydajność podniosła się o 23,4 proc. Poziom dochodu narodowego jest wyższy od poziomu z roku 1950 o 25 proc.

W Węgierskiej Republice Ludowej rozwija się intensywnie szkolnictwo. Liczba studentów wzrosła o niemal 30 proc. Szkoły podstawowe ukończyły w 1951 roku 36 tys. uczniów więcej, a średnie 42 tys. uczniów więcej.

Pod kierownictwem swej Węgierskiej Partii Pracujących naród węgierski w bratniej rodzinie narodów demokracji ludowej i socjalizmu buduje nowe życie. Na czele partii stoi Matyas Rakosi, wieloletni przywódca węgierskiego ruchu robotniczego, od 1918 roku członek Komunistycznej Partii Węgier, od 1924 członek jej KC. Wiele lat przesiadział w faszystowskich więzieniach. Od chwili wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką pracuje nad budowaniem w kraju socjalizmu. Naród węgierski żywi doń głęboki szacunek i miłość.

ODPRYSKI

DEKOROWANIE
OPRYSZKÓW

Stanton Griffis, który do ubiegłego tygodnia piastował godność ambasadora amerykańskiego w Madrycie, położył niemałe zasługi dla zacieśnienia więzów przyjaźni między „demokratycznym” rządem Trumana, a „arcychrześcijańskim” rządem Franco. W imieniu swego zwierzchnika dekorował on ostatnio „Legią honorową” trzech pułkowników sztabu frankistowskiego za ich „wyjątkowe doniesienie zasługi w pełnieniu ważnych obowiązków”...

Zasługi, które zdobyły uznanie pana Trumana, to gnębienie i wtrącenie do więzień patriotów hiszpańskich walczących o prawo do życia i wolności, to mordowanie i przesładowanie tysięcy niewinnych ludzi...

W zamian Franco pewnie udekoruje Mac Arthura, Ridgwaya i członków tzw. Komisji Badania Działalności Anty amerykańskiej. I będą kwita.

POJĘTNI UCZNIOWIE

Myślicie może, że to wyścig zbrojeń rujnuje Francję, że rozdeptane budżety wojenne są przyczyną jej trudności? Ale skądże! Właściwe wyjaśnienie zagadnienia podaje amerykańsko - francuski dziennik „Paris - Presse”, który dochodzi do rewelacyjnych odkryć, że wszystkiemu winni są... starzy ludzie, bo nie chcą umierać. Zmniejszenie śmiertelności we Francji jest według tego pisma zjawiskiem wybitnie szkodliwym, gdyż „obarcza społeczeństwo nadmiernymi ciężarami”.

Należy stwierdzić, że pismo z „Paris - Presse” to pojętni uczniowie. W lot pojęli teorię „socjologa” amerykańskiego Williama Vogta, zalecającego dla dobra wyższej rasy wytrzebienie ludzkości za pomocą wojen i pomorów. I zrezygnie przelożyli je na język francuski i na użytek wewnętrzny.

Mat.

Drugi, trzeci i czwarty samolot spudłowały, reszta zawróciła nie zakończywszy ataku. Była godzina 22 minut 53. Ileż przeżyło się w tak krótkim czasie. Smirnow leżał nieprzytomny. Iwanow wyrzucał za burtę płonące flagi sygnałowe. Prawa nogawica jego spodni była spalona do kolan i widać było zwęglone ciało.

— Iwanow, posmaruj nogę maścią od oparzenia.
— Mam czas. Dopiero dwóch opatrzyłem: motorystę i jego pomocnika.

— A Smirnow?
— Żle z nim. Zmiażdżony biodrowy staw i przebita arteria pachwinowa.

Bielobok znów zjawił się z meldunkiem:

— Wodę z siłowni odpompowujemy przez magistrale pożarową.

— Dokąd?
Do rurociągu pożarowego. Gasimy pożar na rufie. Pali się wasza kabina i messa. Ludzi brak.

— Zaraz będą. Wydadź zarządzenia. Podziękuj Gawryłowowi. A dlaczego jesteś goły?

— Bluza i spodniami zatkałem dziury.

Związek Radziecki piętnuje antypokojowe knowania podlegaczy wojennych na Bliskim i Środkowym Wschodzie

Nota ZSRR do USA W. Brytanii, Francji i Turcji

MOSKWA. Agencja Tass donosi: Dnia 28 stycznia 1952 r. wiceminister Spraw Zagranicznych ZSRR, Gromyko, wręczył z polecenia rządu radzieckiego charge d'affaires USA, p. Cummingowi notę, która głosi m. in.:

W związku z odpowiedzią rządu Stanów Zjednoczonych z 19 grudnia 1951 r. na notę rządu radzieckiego z 24 listopada, dotyczącą planów USA, Anglii, Francji i Turcji w sprawie utworzenia tzw. „dowództwa Środkowego Wschodu”, dla krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu, rząd radziecki oświadcza, że plany utworzenia dowództwa Środkowego Wschodu mają na celu wciągnięcie Egiptu, Syrii, Libanu, Iraku, Arabii Saudyjskiej, Jemenu, Izraela i Transjordanii do poczynania militarnych agresywnego bloku atlantyckiego i do przekształcenia terytorium wymienionych krajów w bazę sił zbrojnych państw, stojących na czele bloku atlantyckiego.

Rząd Stanów Zjednoczonych w nocy z 19 grudnia 1951 r. podejmuje próbę wyjaśnienia przyczyn organizowania dowództwa Środkowego Wschodu, po pierwsze, koniecznością „utworzenia dobrowolnej, wspólnej organizacji obronnej w celu zapewnienia bezpieczeństwa obszarowi Środkowego Wschodu” i, po wtóre, względami „udzielania pomocy krajom tego obszaru, w celu utrzymania i utrwalenia ich niezawisłości i wolności”. Fałszywy charakter tych wyjaśnień jest najzupełniej oczywisty.

Dowództwo Środkowego Wschodu nie tworzy się bynajmniej w trybie „dobrowolnej, wspólnej organizacji obronnej”. Stany Zjednoczone, Anglia, Francja i Turcja wręcz narzucają je krajom Środkowego Wschodu. W krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu wzmaga się poważne obawy i narasta jawny opór przeciwko planom wciągnięcia tych krajów do militarnych poczynania takiego agresywnego ugrupowania państw, jak Stany Zjednoczone, Anglia, Francja i Turcja.

Utworzenie dowództwa Środkowego Wschodu nie ma również nic wspólnego z „udzielaniem pomocy krajom tego obszaru w celu utrzymania i utrwalenia ich niezawisłości i wolności”. Wystarczy wskazać, że w krajach Środkowego Wschodu wciąż jeszcze znaczne i liczne są pozostałości reżimu kolonialnego, przy czym niektóre z tych krajów również obecnie znajdują się w warunkach okupacji wojskowej, urzeczywistnianej przez mocarstwa agresywne, z pogwałceniem suwerenności narodowej tych państw.

Nota rządu amerykańskiego z 19 grudnia utrzymuje, jakoby utworzenie dowództwa Środkowego Wschodu opierało się na prawie do samoobrony, przewidzianym w art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych. Powoływanie się na Kartę NZ jest jednak najzupełniej nieuzasadnione. Karta NZ przewiduje prawo państw do samoobrony w wypadku „jeśli nastąpi zbrojna napaść na członka organizacji”. Ponieważ żadne państwo Bliskiego i Środkowego Wschodu nie zostało zaatakowane, jeśli nie mówić o działaniach wojsk angielskich w Egipcie, popieranych przez Stany Zjednoczone, powoływanie się na Kartę NZ można ocenić jedynie jako próbę zamaskowania istotnych celów utworzenia dowództwa Środkowego Wschodu. W rzeczy-

wistości zaś anglo - amerykańskie plany zorganizowania dowództwa Środkowego Wschodu są krańcowo sprzeczne z celami Narodów Zjednoczonych.

Wszystko to dowodzi że organizatorzy dowództwa Środkowego Wschodu zmierzają do celów, które dalekie są zarówno od wszelkiej troski o interesy narodowe krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu, jak i od pokojowych celów ONZ.

Kierując się względami utrzymania i utrwalenia pokoju, rząd radziecki w nocy swej z 24 listopada 1951 r. zwrócił uwagę rządów Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Turcji na to, że nie może pozostać obojętny wobec ich nowych agresywnych planów, wyrażających się w utworzeniu dowództwa Środkowego Wschodu w rejonie położonym w pobliżu granic Związku Radzieckiego. Tymi również względami utrzymania pokoju kierował się rząd radziecki w swym piśmie do krajów Środkowego Wschodu, ostrzegając je przed niebezpiecznymi, awanturniczymi celami utworzenia dowództwa Środkowego Wschodu, z którego pomocą chce się wciągnąć kraje Bliskiego i Środkowego Wschodu do przygotowywania trzeciej wojny światowej.

Oceniając plany utworzenia dowództwa Środkowego Wschodu jako nowy krok Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w kierunku przygotowania do trzeciej wojny światowej, rząd radziecki potwierdza swe stanowisko wobec tych agresywnych planów, przedstawione w nocy z 24 listopada 1951 r. i ponownie oświadcza, że odpowiedzialność za sytuację, jaka może wyniknąć z realizacji ich urzeczywistnienia, spada na rząd Stanów Zjednoczonych i innych inicjatorów tych planów.

Odpowiednie noty zostały również wręczone ambasadorom Wielkiej Brytanii, Francji i Turcji.

Zmiana rządu i stan wojenny w Egipcie

PARYŻ. W nocy z niedzieli na poniedziałek nastąpiła w Egipcie zmiana rządu. Król udzielił dymisji Nahasowi Paszy. Na czele nowego rządu stanął tzw. „niezależny” polityk Ali Maher Pasza, obejmując zarazem automatycznie funkcje generalnego gubernatora wojskowego. W skład nowego rządu egipskiego wchodzi również „niezależni” ministrowie.

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Kairu, że w Egipcie panuje nadal napięta sytuacja. Wszystkie główne ulice Kairu, mosty, gmachy rządowe i miejsca publiczne, ochraniają się przez silne oddziały policji i wojska. Po mieście krążą nieustannie samochody ciężarowe z żołnierzami, znajdującymi się w stanie pogotowia bojowego.

Dziennik „Al Balag” stwierdza, że odpowiedzialność za ostatnie wypadki w Kairze spada całkowicie na Anglików.

Bohaterowie

Fragment powieści J. Czernyszewa „Na ścigaczu”

Na okręcie zabrzmiał sygnał alarmu przeciwpożarowego. Pozostali przy działach i karabinach maszynowych uważnie obserwowali horyzont, ale „messery” już nie wrócili.

Slepow nadał do Azejewemu semafor z meldunkiem o stratach. Radiotelegrafista ustawił przebitą antenę i nawiazywał łączność z bazą. Wkrótce zameldował o otrzymanym rozkazie powrotu do bazy. Trzeba było ratować życie rannych towarzyszy i Azejew nakazał iść pełną szybkością. Na zlurowanie nas szły już dwa ścigacze i ich załogi w zbiorce na pokładzie oddawały nam honory.

— Slepów. Spuść banderę... jednego z naszych towarzyszy już nie ma — powiedziałem.

W tym czasie zjawił się Rybakow i zaczął mi meldować o zlikwidowaniu pożaru na rufie. Nagle przerwał:

— Dlaczego jesteście tacy bladzi, towarzyszu dowódcy? Ranny? Bielyj, stań przy sterze zarządził Rybakow.

Bielobok ostrożnie ujął mnie za ramiona i posadził na pomoście. Każdy ruch powodował dotkliwy ból...

Mgliście przypominam sobie rozmowy marynarzy.

— Jednak dobrze, żeście nas „męczyli” na ćwiczeniach; na inny ścigacz natalywały trzy „messery” i zapaliły go, na nas dwanaście i wyszliśmy cało.

— Macie rację, jak wy będziecie służyć okrętowi, tak okręt będzie służył wam. Dziś nie było w mechanizmach ani jednego zacięcia.

Po przybyciu do bazy marynarze usadowili mnie w samochodzie. Tam spotkałem się z Amusinem, który miał przestreloną rękę i z Nowskim. Podobnie jak poprzedniego

dnia Nowski dzielnie strzelał ze swego działa, dopóki faszystowskie karabiny maszynowe nie przestrelały mu obu rąk. Nie zważając na to strzelał dalej i jeszcze zastąpił rannego celowniczego. Jakiego hartu wymaga taki czyn bojowy.

A nasz Smirnow. Oglądając poszatkowany pociskami pomost, kabine nawigacyjną, rozbite szkła, przestrelony kompas, spalony flagi byłem przekonany, że Smirnow, przewidując że ulewe ołowiu na pomost, usiłował osłonić mnie. I zrobił to za cenę własnego życia...

Kiedy teraz wspominam ten ból, czuję lzy w oczach, ale nie wstydę się ich. Żadnymi słowami nie da się wyrazić uczucia głębokiej wdzięczności wobec tego prostego radzieckiego marynarza.

Zmarł po kilku godzinach, nie odzyskawszy przytomności.

Gazeta do użytku wewnętrzznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wysłać.



„Flota” zajęła III miejsce w półfinałowych rozrywkach o Puchar Polski w siatkówce

W dniach od 25 do 26 bm. w Szczecinie odbyły się półfinałowe rozrywki o Puchar Polski w siatkówce. Na 6 startujących zespołów „FLOTA” zajęła III miejsce, wygrywając trzy spotkania i przegrywając 2.



Pierwsze miejsce zajęła „GWARDIA” — Warszawa bez żadnej porażki, 2 miejsce zajęła AZS — Szczecin z jedną

przegraną, trzecie miejsce „FLOTA”, przegrywając z „GWARDIA” 3:0 i AZS 3:2. Ogólnie biorąc „FLOTA” wypadła słabo. Z „GWARDIA” prowadziła wszystkie sety, jednak nie potrafiła wygrać ani jednego. Nasi siatkarze zagrali poniżej swoich możliwości. Jeżeli np. w jednym meczu zagrali dobrze jeden lub dwóch zawodników, to pozostała część zagrala słabiej. Najlepsza była obrona — brak bloku oraz słaby ruch na boisku przekreślały możliwości naszego ataku, który zastąpił na dobrą notę. Ogólny poziom gier był słaby.

Jeżeli w naszej drużynie nie wykorzystani się indywidualizmowi, to trudno jest mówić o silnym zespole.

Najlepszymi w rozrywkach byli: KRAJEWSKI i DOROCINKOWSKI.

Mat Leszek Mańkowski przodujący sportowiec jednostki

— Każdy sukces osiągnięty w dziedzinie sportu. — to jedna cegiełka więcej w podniesienie gotowości bojowej mojej jednostki — oto słowa wypowiedziane przez naszego najlepszego sportowca matę Leszka Mańkowskiego.

Mat Mańkowski do chwili powołania go do wojska nie uprawiał sportu. On i setki jego kolegów nie mogli przecież myśleć w czasach sanacyjnych o sporcie, bo sport istniał wówczas tylko dla nielicznych wybrańców.

Z chwilą powołania go do służby w Mar. Woj. zaczął intensywnie trenować wykazując duże zdolności w tym kierunku.

Działalność sportową rozpoczął od studiowania radzieckich książek: „W barwach czerwieni”, „Sport ZSRR” i innych. Sumienna praca przynosiła wyniki. Dowództwo widząc jego zdolności i zapal do sportu, skierowało go na 6-miesięczny kurs WF w Gdyni. W okresie tych 6 miesięcy opanowuje wszystkie zadania gimnastyki przyrzadowej oraz szermierkę, zapasnictwo i boks.

Nie poprzestaje jednak na tych osiągnięciach, ale poprzez swoją usilną pracę wzbogaca swe umiejętności sportowe. Wkrótce jest już w III kl. państwowej.

W ostatniej kampanii letniej mat Mańkowski napotykał na poważne trudności, w postaci braku przyrzadów, trenera itd. Jednak nie zrażał się tym, ćwiczył na czym tylko mógł, ażeby nie stracić kondycji. W krótkie z pomocą przyszło mu dowództwo i zezwoliło na wyjazdy do Gdyni, ażeby tam pod fachową ręką mógł pogłębiać swe umiejętności. Dużo w pracy pomogli mu oficer Skorupski i Grechuta, którzy zawsze służyli mu ojcowską radą.

Bardzo dużo pomagał mu również ob. Kozłowski — trener.

— Dzięki usilnej pracy nad sobą i systematycznym treningom mat Mańkowski startuje w barwach Floty jako reprezentant naszej jednostki na

mistrzostwach WP w 1950 r. na Mistrzostwach Zimowych w Poznaniu, na Spartakiadzie WP 1951 r. i Spartakiadzie Marynarki Wojennej.

Mat Mańkowski posiada liczne dyplomy, jak np. z Mistrzostw WP 1950 r. za uzyskanie pierwszego miejsca w ćwiczeniu na drążku i pierwszego miejsca w skoku przez konia. Osiągnął także pierwsze miejsce w gimnastyce przyrzadowej na Mistrzostwach Marynarki Wojennej 1951 r. W tymże roku zdobywa pierwsze miejsce w Sopocie, jako kajakowiec.

Obecnie z powodu braku trenera na naszym terenie mat Mańkowski systematycznie jeździ na treningi do „Związkowca” i tam pod fachowym okiem wytrawnych sportowców pracuje sumiennie i stara się osiągnąć jeszcze lepsze wyniki. Opanował już II kl. i stara się podczas Mistrzostw Letnich wejść do I klasy, z której niektóre trudne zadania już opanował.

Mat Mańkowski zawsze służy cennymi wskazówkami i radą z dziedziny sportu. Gdy zwrócić się do niego o pomoc — odkłada swoją pracę i idzie na przyrządy, ażeby praktycznie pokazać i ujawnić tajemnicę wykonania danego zadania.

Ostatnio mat Mańkowski przygotował matę Ledeckiego do Mistrzostw Marynarki Wojennej, który zdołał osiągnąć na mistrzostwach bardzo dobre wyniki.

Pomimo dobrych wyników w swej pracy mat Mańkowski mało jeszcze pracuje nad uświadomieniem sportu w jednostce. Często zapomina nawet o przeprowadzeniu rannego gimnastyki. Ogranicza się tylko do udzielania wskazówek, tym, co idą do niego z tą czy inną trudnością.

Widzimy, jak docenia swoje treningi i swoje osiągnięcia w sporcie ale nie widzimy tego samego u nas w jednostce, gdzie nie jednemu trzeba by pomóc.

mat Tadeusz Gromelski